Nr. 77. Lwów dnia 17. Grudnia 1869. Piątek.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 2giej z południa, w niedziele i święta o godzinie 8ej rano, a w poniedziałki i w dnie poświątne o godzinie 3ej.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniędzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Jeszcze słówko o rezolucji.

Rycerze rezolucji, którzy ile razy im tego potrzeba, zapominają o niej dla walki o zamach stanu albo o jakąś idealną „ogólną ugodę“, a innym razem znowu z zapałem mniej naiwnym i mniej podziwienia godnym od zapału Don-Kiszota, robią z tej dopiero co porzuconej rezolucji coś nakształt Dulcinei, w której nikomu nie wolno widzieć najmniejszego piegu lub innej drobnej skazy—zarzucają nam, że nazwaliśmy niektóre punkta wniosku sejmowego z r. 1868 niejasnemi, i że przez to dajemy Niemcom pozór do odmownego zachowania się wobec tego wniosku. Panowie ci zapominają chyba, że rezolucja nie jest projektem do ustawy—jest ona tylko wyliczeniem żądań, według których projekta do ustaw mają być w Radzie państwa sformułowane, przedyskutowane i uchwalone.

Gdyby inaczej było, wnioski sejmowe brzmiałyby mniej więcej tak: „Rada państwa uchwala: §. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa zmienia się i ma nadal brzmieć tak: itd“ itd. Ponieważ tedy rezolucja nie jest nieodwołalnie sformułowanym projektem do ustawy, ale tylko programem, na którego podstawie projekta podobne mają być formułowane, więc jak każdy program, tak i rezolucja co do szczegółowego swojego przeprowadzenia, wymaga objaśnień i komentarzy, mianowicie teraz, kiedy ma wkrótce przyjść na porządek dzienny w Radzie państwa. Chcielibyśmy, ażeby delegacja nasza wiedziała, co ma wywalczyć dla kraju, ażeby wobec możliwych zarzutów i wykrętów niemieckich stała na gruncie zupełnie pewnym, i nie była później narażoną na oskarżenie, że źle broniła interesów kraju. Dla tego też nietylko punkt 8., ale i bezpośrednio z nim prawie złączony punkt 4., zdaniem naszem, powinien uledz dokładnemu rozbiorowi. Ten tylko może dyskusję nad temi przedmiotami znajdować niewczesną, kto nie chce przeprowadzenia rezolucji, albo w jej urzeczywistnienie nie wierzy, i tylko w jej imię, jakby w imię nadobnej dziewicy z Toboso chce walczyć z przeciwnikiem, zkądinąd mu nienawistnym.

Jeżeli nie mamy słuszności, jeżeli rezolucja między tak zwanymi rezolucjonistami ma szczerych zwolenników, to cóż znaczą ich wycieczki na pole federalistyczne? Czyliż nie są oni starowiercami rezolucyjnymi tylko wobec nas, gdy potrzeba licytować *in plus* obietnice, czyniąc krajowi—podczas gdy rzeczywiście, w teorji, a poczęści i w praktyce, odstąpili już od programu rezolucyjnego? Nie przeczymy, że rozszerzenie samorządu Galicji w myśl rezolucji dałoby się pogodzić z równem rozszerzeniem praw innych indywidualności historyczno-politycznych, i gdyby dziś zrobiono w Przedlitawji *tabulam rasam* pod względem ustroju prawno-politycznego, wotowalibyśmy także za federacją „grup“ tj. za federacją owych historyczno-politycznych indywidualności — ależ konstytucja stoi jeszcze i stać może bardzo długo, a interes nasz narodowy nie wymaga, byśmy pomagali robić *tabulam rasam* i narażali się na niepewny rezultat nowego procesu reorganizacyjnego w Austrji, ale ażebyśmy z danych obecnie stosunków jak największą korzyść dla sprawy narodowej wyciągnęli. Oto jest istota programu rezolucyjnego, a sprzeniewierza się jej każdy, kto — czy to uwiedziony sentymentalną polityką pamiętania o drugich raczej niż o sobie, czy też z innych jakich pobudek, porzuca myśl rewizji ustaw grudniowych na korzyść Galicji w chwili, gdy myśl ta powinna być urzeczywistnioną, a chwyta się nowych projektów nader wprawdzie pięknych i szlachetnych, ale prowadzących nie do bezpośrednich dla kraju korzyści, ale aż do chaosu, z którego „może się co dla nas urodzi“ a może — nie urodzi.

Odmawiamy przeto panom „rezolucjonistom“ nieomylności w sprawie rezolucji, i nie wierzymy w nietykalność jej tekstu, a mniemamy, że większą wyświadczymy krajowi przysługę dyskusją nad tym tekstem, niż gdybyśmy z zamkniętemi oczami wołali za przykładem danym r. z. przez pisma niektóre, że delegacja „zdradza kraj“, bo oto już pięć dni jest w Wiedniu, a jeszcze nie zażądała przedłożenia wniosków sejmowych Radzie państwa — albo gdybyśmy się przechwalali, że artykułami naszymi „obalamy ministerjum“, które się obala samo nie czekając na cios śmiertelny z naszej ręki.

Dualizm w administracji. *)

II.

Zastanawiając się nad potrzebą zniesienia owej, dla kraju tak zgubnej dwoistości w zarządzie, musi się koniecznie nasunąć pytanie, komuż w przyszłości powierzyć takową, aby z jednej strony i rząd był dość ubezpieczony, co do niezaprzeczalnych celów państwowych, i co dla nas w kraju równie ważne — aby blisko pięciomiljonowa ludność była zapewnioną, że jej prawa bedą szanowane, i ustawy krajowe ściśle przestrzegane.

Mamy dotąd w kraju do administracji politycznej władze rządowe w namiestnictwie i starostwach powiatowych, mamy też Wydział krajowy, tudzież po powiatach 74 Rad powiatowych z tyluż wydziałami.

Że w przyszłości, ani obecnym władzom rządowym, ani też w dzisiejszym składzie istniejącym organom autonomicznym, wyłącznego zarządu powierzać nie można, każdy nieuprzedzony przyznać musi. — Komuby zaś z jego własnego doświadczenia nie było to dotąd jasne, temu powiemy, iż nie możemy powierzać wyłącznego zarządu władzom rządowym, gdyż byłoby to po prostu powrotem do dawnego stanu rzeczy, kiedy kraj był dla urzędników, ale nie urzędnicy dla kraju; byłoby to dowodem iż nietylko jesteśmy niemowlętami politycznemi, ale że nawet nie zdołamy czuć godności własnej, poddając się jak bezrozumna trzoda, pod kierownictwo każdego jej narzuconego pasterza.

Nie możemy wszakże i w ręce naszych obecnych organów autonomicznych powierzać wyłącznego zarządu kraju, bo do zarządu tego, nie byliśmy dotąd przygotowani, bo rozdział społeczny między nami, przez blisko sto lat, przez nieprzyjaciół naszych, a w części i przez własną naszą nieudolność podniecany i żywiony, wymaga nieodzownie, aby lud wiejski stopniowo odzyskał przekonanie, że światlejsze w kraju klasy społeczeństwa nie mają wrogich dla niego zamiarów, że owszem dążąc do jego oświaty i podniesienia dobrobytu, pragną go podnieść do poznania moralnego wartości człowieka. Należy przeto utworzyć nowy rodzaj zarządu, może zarządu przechodowego, do którego powołani być muszą tak urzędnicy rządowi, jak i ludzie przez ludność krajową wybrani; jednym słowem, utworzyć się mające władze administracyjne, muszą, jakeśmy to już w pierwszym wskazali artykule, powstać przez zespolenie władz rządowych z władzami autonomicznemi.

Nie bez przyczyny podnieśliśmy już pierwej, że punkt 8. rezolucji sejmowej, o odpowiedzialnym przed Sejmem rządzie krajowym, w bardzo ścisłym z tą kwestją zostaje połączeniu, i spodziewamy się przekonać czytelników naszych, że w sposób przez nas przedstawiony, owa może najdrażliwsza dla Wiednia kwestja odpowiedzialnego rządu wobec państwa i wobec kraju, załatwioną być może.

Odrębność naszych stosunków tak w kraju, jakoteż względem korony, nie dozwala, abyśmy w ustroju władz administracyjnych kraju brali niedmienny przykład z jakiego innego i teoretycznie i praktycznie dobrze uorganizowanego państwa, musimy niejednę jeszcze przypuścić anomalię, zanim dojdziemy do zupełnie odpowiedniego potrzebom i stosunkom naszym zarządu; wszakże już teraz wprowadzić należy te zmiany, które w krótkim czasie dobry zarząd zabezpieczyć zdołają.

Zarys a nawet fundament do budynku wskazaliśmy przez silne gminy i okręgi gminne. Mając przed sobą taki plan do poziomu budynku, moglibyśmy wprawdzie jedno lub dwupiętrowy gmach po porządku stawiać, i na końcu pomyśleć dopiero o dachu; wszakże na wzór przezornego budowniczego, który zanim jeszcze mury staną, mając gotowe rozmiary budynku w poziomie, stara się przysposobić i ułożyć w całość całe wiązanie dachu, i my zaczniemy od ułożenia naczelnej władzy administracyjnej w kraju, a to tem bardziej, ile, że tu idzie o cały ciężar korony, według którego mając dostatecznie silne, bo rodzime w gminach i okręgach gminnych fundamenta, dalszą budowę gmachu zastósować będziemy mogli.

Naczelnik rządu i zarządu w kraju, któremu utarty już tytuł namiestnika pozostawić można, musi być odpowiedzialnym, tak za ściśle wykonanie ustaw państwowych, jak też i ustaw krajowych. To na pozór tak straszliwe powikłanie odpowiedzialności jest istotnie tylko pozorem; przy bliższem rozpatrzeniu rzeczy, przekonamy się, że przecież i obecne ministerjum austrjackie, lubo dotąd tylko w teorji, jest również odpowiedzialne, tak za dokładne wykonanie ustaw państwowych jak i ustaw poszczególnych siedemnastu krajów koronnych,—bo tak dobrze za przeniewierzenie się jednym jak drugim, do sądu pociągnięci być mogą, a przecież dotąd żaden z ministrów z powodu tego ciężaru teki swojej nie złożył i pewnie dla tego nie złoży.

Bo też zresztą przy roztropnem postępowaniu rządu, nie może być nigdy kolizji między wykonaniem ustawy państwowej i krajowej, wszakżeż nie zapominajmy, że ustawy krajowe, albo samoistnie, albo na podstawie zarysów ogółowej ustawy państwowej uchwalane, muszą być poddane pod sankcję korony, której pierwsi doradcy, ministrowie tak dobrze przedstawiają do sankcji ustawy ogólne państwowe, jak i krajowe; musielibyśmy więc przypuścić, że ci ludzie nie pamiętają dzisiaj co wczoraj robili, że mianowicie poddawaćby mogli do sankcji korony ustawy, wręcz sobie sprzeciwiające się, co przecież, już bez żadnego względu na osoby, rozsądnie utrzymywać nie można.

Nie miejmy, więc żadnej obawy, co do owej dwulicowej pozornej odpowiedzialności namiestnika, ale starajmy się tę odpowiedzialność w jego osobie i moralnie i ustawniczo w ten sposób utwierdzić, ażeby namiestnik korony, którego wybór przeto koronie pozostawiony być musi, już w skutek swojego społecznego stanowiska, do odpowiedzialności przed krajem, a względnie Sejmem krajowym był zmuszony.

Jedynym na to środkiem jest orzeczenie ustawnicze w statucie krajowym, iż namiestnik przez koronę mianowany być ma z pośród członków Sejmu krajowego.

Tym sposobem dostąpimy do celu, bo namiestnik, który już według zwykłego trybu zwyczaju konstytucyjnego, będzie musiał być wybranym z pomiędzy większości sejmowej, nie może i nie będzie się mógł uchylić od odpowiedzialności przed Sejmem i przed krajem, którego ufnością jako poseł się szczycił.

Przy wyborze osoby namiestnika z większości sejmowej, odpowiedzialność przed Sejmem krajowym za wykonanie ustaw krajowych, łacno i w statucie krajowym zamieszczoną być może; bo namiestnik nie posiadający zaufania i poparcia większości sejmowej, podobnie jak minister konstytucyjny, złoży urząd w ręce korony, której staraniem będzie odpowiedniejszą wyszukać osobistość.

W następnym artykule przejdziemy do wskazania ustroju wewnętrznego w naczelnym zarządzie kraju i niższych szczeblach administracji.

*) Umieszczamy powyższe uwagi, nadesłane nam przez życzliwego naszemu pismu autora, zostawiając w *Dzienniku* wolne pole dla dalszej dyskusji nad tym tak ważnym przedmiotem. P. R.

Sprawy krajowe.

Lwów, 16. grudnia.

Ze Lwowa do dzienników wiedeńskich, a ztamtąd telegratem do *Czasu* dostała się mylna i bez wszelkiej podstawy zmyślona wiadomość, jakoby dr. Ziemiałkowski zajmował się tu utworzeniem owego nowego klubu politycznego, o którym jako o projekcie niedawno wspominaliśmy. Może-

Kronika wiedeńska.

(*S.*) Widnokrąg mój kronikarski zaczyna się pomału rozszerzać, i z przyjemnością widzę, że im dłużej depcę butopsut—jakby się wyraził zapewne nieboszczyk Rej — ulic wiedeńskich, tem mniejsza okazuje się potrzeba wplatywać do listów moich polityczne wiadomości.

Ktoś z wybierających się do wielkiego miasta dla zrobienia fortuny zapytał przyjaciel: cóż ty tam będziesz robił nieboże bez środków i znajomych? „Wysiądę z wagonu, wyjdę na miasto i... i rozpatrzę się!“ odrzekł pełen ufności w siebie. Nie wiem o ile takie postępowanie może się przyczynić do zrobienia fortuny, dla kronikarza jednak, jest ono arcywybornem.

Rozpatrzeć się, rozglądnąć — to rzecz główna.

Przed tygodniem np. nie wiedziałem jeszcze, czy istnieje jaki „Daum“ we Wiedniu—a dziś nie tylko już wiem, że tam dobrą kawę i polskie można znaleźć dzienniki, ale słyszałem nawet na własne uszy, jak pewien gość z bródką i z włosami do góry zaczesanemi — nie wiedeńczyk ani Niemiec—który burmosi się na gazeciarzy a przytem boi się ich jak ognia — upewniał w niemieckiej mowie o obcym akcencie kelnera, że ktoś drugi, co nie przybył jeszcze do Wiednia uiści mu się jak najakuratniej z zaciągnionego w zeszłym roku długu... Tylko proszę ztąd nie wnioskować źle o naszych delegatach. Obcym akcentem po niemiecku może mówić i Moskal — którego naród, jak dowodzi obszernie p. profesor Duchiński, nie należy także do plemienia germańskiego.

Otóż rozpatrzywszy się, choć jeszcze nie po wszystkich Wiednia zaułkach, zauważałem, iż Wiedeńczycy daleko więcej w tym tygodniu pożywienia mieli dla swojej ciekawości niż w zeszłym.

Czy może sądzicie, że ich przyjazd cesarza, przyjęcie jego lub otwarcie Rady państwa zajmowały. Gdzie tam. Kiedy cesarz przyjeżdżał do swojej stolicy nie postarali się nawet o to, by go przywitać chorągwiami barwy niemieckiej. Gdzie wywieszono chorągwie, to przeważnie o trzech kolorach. Co się zaś tyczy otwarcia Rady państwa, to bardzo mało Niemców uczestniczyło w takowem. I jeżeli dzienniki niemieckie mówią, że galerje były pełne, to już chyba mniej zapełnione nazwą je wtedy, kiedy będą zupełnie puste. Widać Niemcy nie wiedzieli, że w sali nastąpi „Umarmung“ dwóch ludzi tak znakomitych jak ten, co pragnąłby zostać przywódzcą prawicy, i ten co jest już prezesem klubu lewicy — tj. że nastąpi kordjalne powitanie p. Zyblikiewicza z p. Rechbauerem. W przeciwnym razie nie zaniechaliby byli pewnie zająć w większej liczbie obszerne galerje, by przypatrzyć się temu widowisku ze wszech miar rozczulająco zajmującemu — zwłaszcza iż mogli być pewnymi, że nie narażą się na rozpędzenie z powodu „einer staatsgefährlichen Versammlung.“

Na wszystkie więc te rządowe uroczystości patrzyli mieszkańcy sceptycznym wzrokiem ludzi, co przyjęli za zasadę *nil mirari*. A o Radzie państwa nawet głośno mówią, że równa ona się owym zerom, które nie wiem przypadkiem czy umyślnie umieszczono nad arkadami jej wjazdu.

Daleko więcej zajmowała Wiedeńczyków zmowa robotników na „Schottenring“, która wprawdzie nie skończyła się awanturą, dzięki przezorności tutejszej nowouorganizowanej policji konnej i pieszej, lecz przypadkowo zwróciła nawet uwagę cesarza na siebie. Arcyksiążę Albrecht przejeżdżał bowiem koło „Schottenthor“ i dowiedziawszy się o znaczeniu zbiegowiska, doniósł o niem monarsze. Cesarz jak mówią, powołał natychmiast odpowiedniego urzędnika i polecił mu ściśle zbadanie sprawy dodając: „Wszak wypada, aby i robotnicy kładli się syci do łóżka“. I stało się zadość jego życzeniu. Tego samego, czy na drugi dzień 20tu robotnikom „die sich in hervorragend tumultuarischer Weise bei der Stricke betheiligt haben“ udzielono wolnego pomieszkania i bezpłatnego pożywienia—na kilka miesięcy być może — w więzieniu.

Zwracał na siebie uwagę publiczności proces awanturnika Weissa, którego aresztowanie sprawiło przed kilkoma miesiącami nie małą senzację. Młody ten i gładki człowiek, subjekt kupiecki z powołania, przedsięwziął sobie zwiedzić Europę na cudzy koszt, i umiał podczas podróży takie robić znajomości, z których potem znaczne ciągnął korzyści. Sposób, w jaki to czynił, równał się wprawdzie kradzieży — bo albo uciekał z powierzoną sobie kasą podróżniczą, albo znikał z pożyczonem od towarzysza podróży drogiem odzieniem, albo wykpiwał w inny sposób pieniądze od tych, których obejściem swojem oczarowywał — ale zwiedził w arystokratycznem towarzystwie stolice Europy, towarzyszył nawet perskiemu księciu Jossuf Azzim kanowi w przejażdżce po Niemczech, i zalecał się lordownom, hrabiankom i innym znakomitym lub bogatym panienkom. Był także we Lwowie, lecz tu okpił tylko optyka i oberżystę na kilkadziesiąt guldenów. Z czego widać niż na dłoni, że we Lwowie ludzie mądrzejsi jak w Londynie, Kolonji, Pradze itd. I gdyby proces p. Weissa nie podał mi był sposobności do skonstatowania wobec Europy tego arcyważnego faktu, który mojem zdaniem powinien odstraszyć wszystkich awanturników od zwiedzania naszego miasta, nie byłbym i wspomniał o nim.

Z niemniejszą ciekawością od tej, z którą oczekują pewni ludzie pojawienia się romansu p. t.: „Ostatni Polak“, a doczekają się rychlej pono powieści: „Ostatni z carów“— wyglądali tu miłośnicy teatru zapowiedzianej sztuki Langera: „Ostatni jezuita.“ Lecz niestety ciekawości ich nie stało się zadość. Cenzura teatralna, która dziwnym trafem jest u nas daleko ostrzejszą niż prasowa, i która trzyma się widać nie zawsze i nie wszędzie sprawdzającej się zasady, że słowo żywe bardziej od pisanego oddziaływa na wyobraźnię, nie dopuściła do przedstawienia. Sarkał Wiedeń po cichu bardzo na ten krok rządowy, nie mogąc go sobie osobliwie wytłumaczyć wobec dozwolonych odczytów Vogta — dziennikarstwo użyło nawet fortelu i ogłosiło, że Langer był osobiście u Taaffego i wyjednał zniesienie zakazu, przez co sądziło wywrzeć rodzaj pressji na rząd — lecz mimo wszystkie pokątne i niepokątne zabiegi ludzi interesowanych, dzienniki urzędowe zaprzeczyły prostem: nie wiemy nic o tem — podanem przez część prasy wiedeńskiej doniesieniom. Do odegrania „Ostatniego Jezuity“ na scenie nie przyszło — a sztuka, która mogłaby się może niepodobać, upaść, zostać wykreśloną z repertoarzu teatralnego, żyć będzie długo w pamięci ludu, choć znana mu tylko z nazwiska. Otoczono ją bowiem powabem i aureolą zakazu.

Zabronionem zostało także tego tygodnia zgromadzenie ludowe u „Drehera“. Za powód podała policja zapóźne o niem doniesienie do wiadomości rządu. Nie zrobiła jednak ta okoliczność żadnej senzacji w tak zwanych niższych warstwach, bo wszystkie umysły były zajęte przygotowaniami do wielkiej owej demonstracji, o której zapewne już wiecie.

W ogóle ubiegły tydzień był obfity w wypadki, które pod piórem zdolniejszego odemnie kronikarza mogłyby nabrać i kolorytu i życia charakteryzującego Wiedeń i Wiedeńczyków. Lecz spiesząc z sprawozdaniem z publicznego zgromadzenia towarzystwa polskiego „Ognisko“, odbytego 12. grudnia w sali hotelowej, pomijam rzeczy, jak: obiad dany dla Vogta przez towarzystwo lekarzy, na którym pojedyncze potrawy ochrzczone nazwiskami, wyjętemi ze skonczonych już odczytów profesora, (zupa przedpotopowa, pieczeń epoki kamiennej itd.) albo afisze z ogłoszeniem: „Z dzisiejszym numerem *Kikeriki* dają się każdemu kupującemu 2 zł.“ — „Ostrzeżenie. *Floh* jest wielki łajdak — nie szanuje jezuitów, ani jenerałów, mówi prawdę w oczy wszystkim itd. jest djabelnie tani, więc wypada, że go nie warto kupować. Abonament jego roczny wynosi itd.“

Trzeba oddać sprawiedliwość lepszej części

my zapewnić najkategoryczniej, że dr. Ziemiałkowski chyba dopiero z tych doniesień dziennikarskich dowiedział się, iż w ogóle istnieje lub kiełkuje myśl założenia trzeciego towarzystwa politycznego we Lwowie. Wiadomości tego rodzaju o różnych domniemanych krokach politycznych dra Ziemiałkowskiego powstają w wyobraźni naszych większych i mniejszych agitatorów lwowskich, którym nie daje usnąć spokojnie ta straszna myśl, że były poseł lwowski nawet w zaciszy prywatnego życia, i usunąwszy się od wszelkiej akcji politycznej większą zdaje się odgrywać rolę niż oni, którzy posiedli wszystkie kluby, wszystkie mownice i większą część dzienników.

Śmieszna ta obawa rodzi atoli nietylko niewinne bąki w guście wyżwspomnianego, ale i insynuacje mniej naiwne. I tak np. wczoraj jeden z wiedeńskich korespondentów *Gazety Narodowej* pisząc, iż ofiarowano Ziemiałkowskiemu godność członka Izby panów, dodaje, że dr. Ziemiałkowski godności tej „dotąd nie przyjął, tłumacząc się jedynie stosunkami swojemi majątkowemi, które mu nie pozwalają zostawać w Wiedniu bez dyet itp. Korespondent dodaje, że tym sposobem „rząd chciał wynagrodzić Ziemiałkowskiemu przysługi, centralistom wyświadczone". Nie jestże to dalszy ciąg agitacji wyborczej, prowadzonej we Lwowie r. b.

Dotychczas panowie agitatorowie winni nam są odpowiedź na pytanie, jakie przysługi Ziemiałkowski wyświadczył centralistom — i odpowiedzi tej także nie potrafili dać Ziemiałkowskiemu na konferencji przedwyborczej u pana S. Ale od czegoż zła wiara, jeżeli nie od powtarzania zarzutów i potwarzy najdokładniej zrefutowanych? Raz Ziemiałkowski pomówiony jest o wysługiwanie się centralistom, dla tego, że dr. Zyblikiewicz pomógł pp. Taaffemu i Giskrze utworzyć ustawę o stowarzyszeniach, za pomocą której ten ostatni rozwiązuje towarzystwa demokratyczne, drugi raz znowu, Ziemiałkowski ma nichcieć ósmego punktu rezolucji dla tego, że w *Dzienniku Polskim* punkt ten nazwano niejasnym i źle sformułowanym, i że dla tem snadniejszego uzyskania zawartych w nim żądań, rozpoczęto dyskusję co do właściwej istoty rzeczy, o którą chodzi. Oto sposób wojowania przeciw Ziemiałkowskiemu.

Ziemie polskie.

Korespondent *Dzien. Poznań.* donosi, że Moskale godzą na zniesienie, pozostawionego przy kasacie innych zakonu panien Karmelitanek pod Dubnem w następujący sposób: postanowili sobie zbudować w pobliżu klasztoru cerkiew i uwzięli się na to, by drogę do rzeczonej cerkwi prowadzić przez dziedziniec klasztorny. Wiele innych dróg do tej cerkwi można poprowadzić, choć i to jest zbytecznem, bo mają starą drogę; jednak od domagania się wolnego przejazdu przez dziedziniec klasztorny odstąpić nie chcą Moskale, wiedząc dobrze, że prócz naruszenia prawa własności uderzają na regułę klasztorną, z usunięciem której i zgromadzenie zokonne istnieć dalej nie może. Dzienniki moskiewskie gorąco popierają ten projekt, nie zważając wcale na to, że przedewszystkiem chodzi w całej tej sprawie o naruszenie własności.

Warszawski Dniewnik wogóle okazujący nadzwyczajną dla *Słowianina* sympatję, ze szczególniejszym uznaniem wspomina o artykule: „Wyjątki z zarysu dziejów Polski przez Augusta Mosbacha." W swej niewiadomości i niedouctwie ten moskieskwi organ mniema, iż wykazanie przewagi szlacheckiego stanu istniejącej w XVI. wieku w naszym narodzie, może uchybiać nam dzisiaj. Owszem porównanie Polski w XVI. wieku z innemi państwami, wypadnie niezawodnie na naszą korzyść, ponieważ w innych krajach nie było w owym czasie ani jednej klasy wolnej, i narody całe chyliły czoła przed wolą niczem nie poskromioną despotów; my zaś mieli przynajmniej jeden stan zupełnie wolny i to stan ogromnie liczny. Konstytucja zaś 3. maja dowiodła, iż wolności wywalczone przez szlachtę miały spaść później na cały naród. Podobne porównanie wykazało nadto, że wówczas gdy Europa wyprawiała *auto-da-fe* i rzezie św. Bartłomieja, Polska zwoływała sobory katolików do Piotrkowa i przy wstąpieniu na tron Zygmunta III, w składzie senatu było zaledwie kilku katolików, reszta składała się z kacerzy. Co się zaś tyczy kwestji narodowościowej zobaczyliby, iż w 1609 r. tj. w pierwszych latach XVII wieku, na czele licznej partji stawał u nas ks. Zbarazski, i ten znakomity swego czasu luminarz w znanej mowie stawał na Sejmie w obronie Rusinów. Czy Moskwa, wyszukująca dziś ujemne strony naszej przeszłości, może pokazać chociażby jednego męża stanu, któryby się poważył publicznie przemówić w obronie Polaków? Dziś w pełni XIX wieku!

Warszawski Dniew. pisze: „Niegdyś w Warszawie drukowanie russkich (tj. moskiewskich) książek było rzadkością, ale teraz uzyskuje prawo obywatelstwa. Od r. 1865 drukuje się w Warszawie liczny szereg ukazów, wydane zostały zbiory różnych postanowień, dotyczących kraju tutejszego, zbiory dekretów administracyjnych, a nareszcie kilka dzieł." Więc niby cała literatura! Bardzo potrzebny jest język moskiewski w Warszawie, skoro przy wszystkich usiłowaniach władzy mogli się zdobyć na przedruki rozporządzeń.

Austrja i Węgry.

— O kryzys ministerjalnej pisze *N. Fr. Presse* ze środy: „Jeszcze nie złożono cesarzowi prośby o dymisję, jeszcze owych ośmiu ministrów, którzy byli nimi w dniu otwarcia Rady państwa, pozostają w urzędzie, a jeszcze też i w Radzie państwa nie zaszło nic takiego, coby mogło sprowadzić zmianę ministrów. Wszelako i nam się zdaje, że kryzys, której zbliżenie się zaznaczyliśmy, dojrzewa obecnie; w obliczu bowiem Rady państwa i wobec uchwał, których się po niej oczekuje, nie może trwać dłużej owo jawne całemu światu rozdwojenie w ministerstwie, jeśli system konstytucyjny nie ma się stać pośmiewiskiem dla przeciwników politycznych i nieprzyjaciół Austrji. Ta część ministerstwa, która właściwie nadała rządowi charakter parlamentarny, nie może się ociągać dłużej z krokiem stanowczym, aby wyjść raz z niegodnego położenia, czy to przez pacyfikację ministerstwa, czy też przez własne wystąpienie... Nie wchodząc w to, o ile przyczyna tego położenia leży w osobistej winie ministrów, o ile zaś w trudnych okolicznościach, zaprzeczyć nie można, że ministerjum parlamentarne, które ma być przewodnikiem większości, nie może się utrzymać na stanowisku, na którem przeprowadzenie własnej polityki stało się dlań niemożliwem."

Za ostatnią chwilę sposobną do wyjaśnienia sytuacji uważa *N. Fr. Presse* debatę adresową. Wzywa ona przeto „piątkę: Giskra, Herbst, Hasner, Brestel i Plener, aby zrzucili z siebie jarzmo, które włożył na nich teraźniejszy skład ministerstwa, a jeśliby tego uczynić nie zdołali, natenczas niechaj nawet bezchlubne ustąpienie przeniosą nad przedłużenie stosunku, który z każdym dniem zmniejsza ich znaczenie i prostytuuje wraz z nimi zasady, mające dla wiernokonstytucyjnej partji niemiecko-austrjackiej większą wartość, niż wszelkie sympatje osobiste."

Stara *Presse* ze środy obstaje pomimo zaprzeczania urzędowego przy podanej przez siebie wiadomości o dymisji ministerstwa. Konstatuje ona najprzód, że *dementi* urzędowe nie zabija tego, co ona doniosła o podaniu się „mniejszości" do dymisji. Co do „większości" zaś, zaprzeczono tylko, jakoby prośba tejże o dymisję już „podaną" została. *Presse* nie chce wchodzić w takie subtelności, lecz zaręcza za pewność faktu, że w niedzielę odbyła się przed właściwą konferencją ministerjalną, narada tak zwanej większości (Giskra, Herbst itd.) w ministerstwie spraw wewnętrznych, na której to poufnej naradzie uchwalono przedstawić cesarzowi zbiorową dymisję. W poniedziałek po otwarciu Rady państwa odbyła się rozmowa ministrów w obecności cesarza, i mówiono o dymisji. Na tem urywa *Presse*, dodając tylko, że po kilku dniach może się okaże, czy wypadki parlamentarne uciszą na chwilę wielkie różnice zdań w ministerstwie, lub czy dalsze pozostanie ministrów obok siebie w gabinecie stało się niemożliwem.

Prokuratorja wiedeńska podniosła oskarzenie przeciw twórcom poniedziałkowej demonstracji robotników.

— *Wiener Ztng.* z 15. b. m. ogłosiła pismo cesarskie odręczne z 12. b. m., które uwalnia fmp. Wagnera „na własną tegoż prośbę" z posady namiestnika i komenderującego w Dalmacji, a mianuje pensjonowanego radcę ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Józefa Brunona br. Flnck von Leidenkron, tymczasowym szefem namiestnictwa w Zadarze, przywracając tego ostatniego w stan czynnej służby i nadając mu tytuł i rangę szefa sekcji.

Miejsce jen. Wagnera jako komenderującego w Dalmacji zajął, jak już donieśliśmy poprzednio, fmp. Rodicz; jen. Auersperg zaś pozostanie nadal dowódzcą korpusu operacyjnego w południowej Dalmacji.

— Sąd przysięgłych w Pradze uwolnił redaktora pisma miesięcznego „Obrana" Wilhelma Erben, od zarzutu zaburzenia spokojności publicznej. Wyrok przysięgłych zapadł 10. głosami przeciw 2.

— Według telegramu *N. Pressy* z Pragi, otrzymał istniejący tam stały klub deputowanych wiernokonstytucyjnych, wypracowany w ministerstwie spraw wewnętrznych projekt do ustawy wyborczej (jako przedłożenia rządowego), o ile takowy tyczy się Czech, do zaopinjowania.

— Magistrat peszteński podał radzie miejskiej wniosek względem nowej pożyczki miejskiej w sumie trzech miljonów zł., pod temi samemi warunkami jak tegoroczna pożyczka trzechmiljonowa, zaciągnąć się mającej.

— Na poniedziałkowej konferencji Deakistów zaproponował minister skarbu Lonyay, ażeby listę cywilną uchwalano od 10 do 10 lat, pensje zaś wspólne ażeby przyjęto według stosunku kwot. Uchwały nie powzięto. Konferencja postanowiła rozpocząć obrady budżetowe w plenum.

Klub lewicy uchwalił przyzwolić na pobór podatków za pierwszy kwartał 1870.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby niższej przedłożyła komisja finansowa sprawozdanie o budżecie. Pomimo oporu lewicy umieszczono takowe na czwartkowym porządku dziennym. Komisja centranla przedłożyła sprawozdanie o ustawach stemplowych i zaleciła przyjęcie takowych.

— Ministerjum zgodziło się na wnioski komisji finansowej względem utworzenia najwyższej izby obrachunkowej.

Posiedzenia Rady Państwa.

Na trzeciem posiedzeniu izby deputowanych, odbytem d. 15. b. m., wybrano komisję adresową. Zasiadają w niej: Eichhoff, Rechbauer, Grocholski, Dietrich, Swetec, Tinti, Figuly, Spiegel, Skene, Kuranda, Klier, Lapenna, Schindler, Kraiński i Wolfrum. Wniosek Giovanellego, aby wszyscy członkowie Izby mogli być obecnymi rozprawom wydziału nad adresem na mowę tronową, został przyjęty.

Projekta rządowe tyczące się stanu wyjątkowego w Dalmacji, przekazane zostały wydziałowi adresowemu; wniosek względem przekazania ich osobnemu wydziałowi, został odrzucony.

Etat finansowy i projekt dalszego poboru podatków po koniec marca, odesłane zostały do wydziału budżetowego z 24 członków złożonego, a projekt ustawy o zmowach (koalicji), wydziałowi z 12 członków.

Następne posiedzenie naznaczone było na czwartek.

W dalszym ciągu drugiego posiedzenia Izby panów z 14. b. m. (którego początek podaliśmy w numerze wczorajszym), minister sprawiedliwości dr. Herbst przedłożył dwa projekta do ustaw, tyczące się uregulowania spraw hipotecznych, o ile takowe należą do kompetencji Rady państwa. W projektach tych chodzi o pewne ulgi finansowe, i dla tego przedkłada je minister Radzie państwa.

Do komisji politycznej z 9 członków wybrani zostali: Hr. Hartig, hr. Antoni Auersperg (Grün), landgraf Fürstenberg, hr. Mercandin, Arneth, hr. Chorinsky, hr. Wrbna, Hauslab i Miklosich.

Do komisji finansowej również z 9 członków złożonej wybrani zostali: Pipitz, br. Rothschild, br. Burg, br. Doblhof, Winterstein, hr. Salm, Mayer, ks. Jabłonowski, i br. Handl.

Do komisji prawniczej wybrani: Hein, br. Mertens, br. Szymonowicz, dr. Unger, Hye, br. Härdtl, ks. Czartoryski, hr. Fünfkirchen i hr. Rechberg.

Komisje adresowa, budżetowa (finansowa) ukonstytuowały się jeszcze podczas posiedzenia. Adresowa wybrała przewodniczącym Schmerlinga, zastępcą hr. Wrbna. Komisja polityczna wybrała przewodniczącym hr. Wrbna, zastępcą hr. Mercandin. W komisji budżetowej obrany przewodniczącym ks. Jabłonowski, zastępcą Pipitz.

Po odczytaniu interpelacji do prezydenta rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, dotyczącej poniedziałkowej demonstracji robotników (o której treści doniósł poprzednio nasz telegram), zamknięto posiedzenie o godz. $2\frac{1}{4}$ z południa. Dnia przyszłego posiedzenia nie naznaczono.

Przedłożony na 2. posiedzeniu Izby poselskiej d. 14. bm preliminarz dochodów i wydatków państwa na rok 1870. poprzedził minister Brestel wyłuszczeniem i usprawiedliwieniem poszczególnych pozycyj.

Wydatki na rok 1870 preliminowane są wyżej, aniżeli w r. 1869, a mianowicie o 21.300.000 zł., i wynoszą okrągło 320,600.000 zł. Kwota ta 21,300.000 zł. redekuje się jednak właściwie na 16 miljonów, ponieważ wchodzi w nią kwota $3\frac{1}{2}$ miljonów zł. na przejęcie akcji koleji Franciszka Józefa i kolei północno-zachodniej czeskiej, tudzież pauszale cłowe około $1\frac{1}{2}$ miljona. Wzmiankowana przewyżka wydatków rozkłada się na wszystkie prawie ważniejsze pozycje, a mianowicie wynosi:

1) przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych 596.000, spowodowana przypadającemi w tym roku kosztami na popis ludności i na pałkowanie bydła podejrzanego o księgosusz;

2) przy budżecie ministerstwa obrony krajowej będzie więcej wydatków o $3\frac{1}{2}$ miljony z powodu pierwszego urządzenia obrony krajowej, i podwyższenia kosztów żandarmerji na specjalne żądanie Rady państwa;

3) przy ministerstwie oświaty wynosi nadwyżka wydatków w porównaniu z rokiem ubiegłym nie całe $\frac{1}{2}$ miljona zł.;

4) przy ministerstwie skarbu preliminowano więcej wydatku o 1.600.000 zł. wyłącznie na regulację podatku gruntowego, gdyż koszta komisyj krajowych i powiatowych, tudzież utrzymania geometrów, taksatorów i referentów wyniosą tę sumę, zresztą przemijającą, która się skompensuje rezultatem rezolucji wspomnianego podatku;

5) Przy ministerstwie handlu 1,500.000 zł. Jestto wszakże pozycja czysto rachunkowa, gdyż i dochody są zwiększone.

6) budżet ministerstwa handlu wymaga większego nakładu o 280,000 złr., a

7) budżet ministerstwa sprawiedliwości prawie o 1 miljon głównie tytułem podwyższenia pensyj urzędnickich, tudzież zwiększenia liczby aresztantów i potrzeby urządzenia nowych aresztów;

8) Etat pensyjny wyłączono z budżetu ministerstwa skarbu, i utworzono z niego osobną rubrykę — która wymaga podwyżkę o pół miljona guldenów. Tak samo się stało ze subwencjami i dotacjami, tudzież z gwarancjami dla kolei żelaznych. Pozycja wymaga najznaczniejszego podwyższenia bo o 8,200,000 zł., w co wliczone już są kwoty na wstępie wykazane, a dotyczące kolei Franciszka Józefa i kolei północno - zachodniej czeskiej.

9) Rubryka długu państwa jest o 2,700,000 wyższą, przybyła bowiem spłata na rachunek pożyczki z r. 1839.

Natomiast w tytule: Administracja długu państwa zachodzi oszczędność 700,000 zł. Odpada bowiem, większa część kosztów konwersji długu.

Nakoniec 10) koszta spraw wspólnych w skutek ustaw delegacyjnych wywołały podwyżkę o 1,300,000 złr.

Dochody państwa wykazują w porównaniu z r. 1869 podwyżkę o 9 miljonów, a po odtrąceniu ubytku 2 miljonów z żup — effektywnie 7 miljonów.

Minister Brestel konstatuje bowiem, że wyrzeczona nieraz nadzieja, że zniżenie ceny soli wpłynie na podwyżkę dochodów nie ziściła się niestety.

Co się tyczy pokrycia, to mimo niepomyślnych okoliczności okazuje się rzeczą *niepotrzebną uciekać się do jakiejkolwiek większej operacji kredytowej na rok 1870*; pokrycie bowiem znajdzie się w nadzwyczajnych wpływach, a mianowicie ze sprzedaży dóbr skarbowych wpłynie 17,000,000 zł.

Za kilka dni przedłoży minister skarbu sprawozdanie o rezultacie dotychczasowych sprzedaży dóbr skarbowych Rezultat ten wynosi około 40 i pół miljonów guldenów, z czego wpłynęło już faktycznie 25 miljonów, tak, że pozostaje tylko jeszcze wpłata 15 miljonów; przytem jednak zwraca minister Brestl uwagę, że gotówką wpłynęło

Polonji, przebywającej w Wiedniu, że założeniem „Ogniska", a zwłaszcza zwalczeniem trudności, które wstrzymywały to założenie, przyczyniła się bardzo do podniesienia życia towarzyskiego i skupienia w jedną całość Polaków, uczęszczających tu do szkół wyższych. Nic tak nie wiąże ludzi jak wspólny cel, nic nie kształci bardziej jak wymiana myśli podczas liczniejszych zebrań. Co pojedyncze jednostki uzbierały z wiadomości rozmaitych gałęzi, staje się na zebraniach, jakie urządza „Ognisko" co tygodnia, niejako własnością wszystkich. Nie jeden znajduje w pilności i pracy kolegi, który uprzyjemnia wieczór sobotni odczytem, silny bodziec do podobnejże pracy i pilności, wszyscy zaś sposobią się i kształcą w życiu publicznem, uczą się szanować i kochać wzajemnie, przyzwyczajają się dążyć wspólnemi siłami do wspólnego celu. Żałować jedynie wypada, że nie wszyscy przebywający w Wiedniu dla kształcenia się Polacy, poczuwają się do obowiązku należenia do „Ogniska". Jest członków zwyczajnych 50 — a słuchaczy Polaków na wszechnicy więcej jak dwa razy tyle.

„Ognisko" może mimo to śmiało stanąć wzorem dla Lwowa i Krakowa, choć większe ma nierównie do zwalczenia trudności a mniejsze o wiele środki ku temu. Dla tych, którzy należą doń, nie potrzeba by się zgromadzali, aż bilaru, który zaprowadzono w czytelni akademickiej we Lwowie. A dla wyuczenia się łączności i uprzejmości pojedynczych członków względem siebie mógłby Kraków wysłać delegatów do „Ogniska".

Otóż na 12. t. m. zostało zapowiedziane publiczne posiedzenie, na które zaproszono tak obecnych delegatów do Rady państwa, jak i innych bawiących w Wiedniu Polaków. Policja zażądała wprawdzie dosłownego odpisu odczytów i deklamacyj, lecz nie robiła prócz tego żadnych trudności. Wieczorem około godziny 9. sala hotelu „zur Kaiserin Elisabeth" napełniła się gośćmi, między którymi widzieliśmy pp. Czerkawskiego, Barewicza, Cieńskiego, Agopsowicza, Rogawskiego, Sawczyńskiego, Koźmiana, Zyblikiewicza. Przybyli także wysłańcy towarzystwa polskich rzemieślników „Siła," towarzystwa galicyjskiej ruskiej młodzieży „Sicz" i jakiegoś węgierskiego towarzystwa akademickiego. Prezes Skrzyński, zagaił posiedzenie treściwą i piękną mową, w której wyłuszczył czynności Ogniska, podnosząc tegoż styczność z „Siłą," gdzie członkowie pojedynczy udzielają młodszej braci nauk za pomocą wykładów, i z towarzystwem „Siczą." Podziękował obecnym za udział, zwrócił się w kilku słowach do posłów Rady państwa, nie przepomniał także i Węgrów, do których odezwał się po niemiecku (wolelibyśmy żeby to był uczynił po łacinie), i zapowiedział w końcu odczyt p. Z... o stosunkach filozofii do umiejętności. Przykro nam, że ani treści ani formy tego odczytu pochwalić nie możemy. W podobny rozbiór wdawać się nie myślimy, bo byłoby to i długo i nudno. Nie możemy sobie jednak odmówić przytoczenia zdania, które wyrzekł o tym odczycie jeden z obecnych gości. „Kiedy usłyszałem — mówił tenże — że p. Z. wykradł list panny Wandy i myśli go odczytać (taką formę nadał Z. odczytowi), sądziłem, że nam prawić będzie o jakiem galwanicznem robieniu pończoch — a on każe jej rozprawiać o filozofii!" Ale fiasco niech nie odstrasza p. Z., bzika może mieć i porządny zresztą człowiek. A to, że musiał potem, broniąc się przed krytykami, twierdzić, że Polacy nie mają swojej cywilizacji (!) bo nie mają swojej filozofii (!) (Darmopychu! — odparłby p. Rej — przeczytaj mnie, Kochanowskiego, a nawet Zimorowicza, a utyjesz od filozofii jako prosię!) niech będzie dowodem dla p. Z. do jakich absurdów dojść można, gdy się chce być polskim Szoppenhauer'em!

Po odczycie, który znudził, nastąpiła deklamacja. Jankowski wygłosił utwór Ujejskiego: Marsz pogrzebowy. Gdyby stał przed trumną na cmentarzu, był ukostjumowany, słowem, gdyby znajdował się na scenie, deklamacja wypadłaby prześlicznie. Artyzmu w mimice i intonacji ma p. Jankowski wiele — ale w sali hotelowej we fraku i lakierach, napróżno trudził się. Deklamacja, płacz, rzucania się, raziły miasto poruszyć, porwać, unieść za sobą.

Z przyjemnością przychodzi nam wspomnieć o grze na fortepianie p. Morelowskiego, który wywiązał się z trudnego zadania, tj. z oddania poloneza i fantazji Szopena, ku zadowoleniu wszystkich.

Potem czytał p. Dzieduszycki, o sztukach pięknych w Polsce. Temat za obszerny dla podobnego odczytu, a zatem nie mogący być dobrze obrobionym, nieszczególna wymowa p. Dzieduszyckiego i dość niewprawny sposób czytania, sprawiły, że i ten odczyt nie udał się.

Najlepiej wypadł odczyt Kohna: o Stanisławie Konarskim i konstytucji 3. maja, a zachwycały deklamowane przez Ostrowskiego ulotne wiersze Zaleskiego i Lenartowicza. Wieczór zakończono kwartetem męzkim „U nas inaczej", bas w tym kwartecie odznaczył się czystością i siłą.

Po rozejściu się gości, członkowie Ogniska zebrali się w przyległej sali na bardzo skromną wieczerzę. Chwile tu spędzone na rozmowie należały do najprzyjemniejszych chwil tego wieczora, i każdy wychodził z wdzięcznością w sercu dla tych, co założyli Ognisko i dali sposobność do podobnych zebrań. Mógł się o tem przekonać p. Goldmann, którego zasługi około „Ogniska" i „Siły" podnieść wypada, i którego zdrowie pito z zapałem.

Lecz o ile chwalić czujemy się obowiązani członków Ogniska, o tyle ganić wypada zachowanie się obecnych w Wiedniu Krakowian, przeważnie medyków, którzy z zasady, nie przystępują do stowarzyszenia. Wprawdzie mało by oni przynieśli korzyści dla Ogniska, lecz sami mogliby wiele tam skorzystać. Cała zasługa bowiem Krakowian we Wiedniu polega niestety na tem, że zaprowadzili polską nomenklaturę bilardową i... karcianą. W naukach wątpię by się odznaczali. Dziwna, ale separatyzm zda się być obecnie cechą Krakowa we wszystkiem.

w kwocie tylko 19 miljonów, za 6 miljonów zaś kupcy przyjęli długów hipotekarnych.

Oprócz tedy kwoty 15 miljonów, która częścią wpłynie tytułem rat za sprzedane już dobra, częścią zaś jako cena kupna z dóbr jeszcze niesprzedanych, a na sprzedaż ustawą przeznaczonych,— spodziewa się minister 2 miljonów z likwidacji reszty aktywów wspólnych z r. 1867.

Ponieważ ogół pokrycia obliczony jest na 317,000,000 złr., przeto w porównaniu z ogółem wydatków (320,600,000 zł. pozostaje niedobór 3,600,000 złr.

Tylko z przezorności uprasza minister o upoważnienie pokrycia tego niedoboru zaciągnięciem pożyczki bieżącej w tej kwocie.

Realny niedobór zaś wyniesie 34 miljony zł. (w r. 1869: 21 mil.

Nakoniec zapowiedział minister, iż w toku tygodnia przedłoży zamknięcie rachunków za rok 1868, które wykazuje ogół wydatków na 325.000,000, ogół dochodów 325,300,000 zł. a zatem przewyżkę dochodów 300,000 zł.

Podobna speranda jest i na rok 1869, gdyż w 10 miesiącach wpłynęło z podatków bezpośrednich 12 milionów guld więcej, aniżeli preliminowano. Wskutek tego i niedobór za ten rok 1869 okaże się o 11—12 miljonów niższym aniżeli preliminowano.

Wiedeń 14. grudnia

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

(F.) Starej *Pressie* należy się zasługa, że dziś Wiedeń w wysokim stopniu zaintrygowała, zaniepokoiła lub uradowała. Na miejscu pierwszorzędnem przynosi ona *sans façon* wiadomość, że ministerstwo się rozpadło, i że większość (takzwana część niemiecka), czyli ministrowie Giskra, Herbst, Brestl i Hasner do dymisji się podali. Gdyby podobna wiadomość się pojawiła w dzienniku mniej poważnym, nie zważanoby wiele na nią, ale pojawienie się jej w starej *Pressie* dotknęło żywo wszystkich, co wyczekują upadku gabinetu. To też pałac ministra spraw wewnętrznych zapełnił się gośćmi. Ten przyszedł się pytać o zdrowie w nadziei, że już zastanie trupa; ów się już dopytywał, czy może objąć spadek itp. Jednakowoż wiadomość podana przez *Pressę*: jakoby wyżwymienieni ministrowie do dymisji się podali, była bąkiem, puszczonym w interesie właściwej frakcji politycznej stojącej poza starą *Pressą*. Jest nią partja szczupła, ale silna, biurokratyczno-reakcyjna z lekką barwą federalistyczną, tj. stronnictwo Kellersperga. Stara *Presse* jest bowiem połączoną z br. Kellerspergiem tysiącznemi węzły i proteguje go jak może, tak jak znów w swoim czasie br. Kellersperg protegował obecnego właściciela i redaktora tego dziennika. Mimo to jednak, że wiadomość starej *Pressy* jest bąkiem, to naturalnie nie zupełnie na wiatr puszczonym. Przesilenie gabinetowe trwa ciągle, ale nie wybuchnie przed debatą adresową. Giskra i Herbst podobno już wiedzą pewnie, że Izba, czyli jej większość, ostro się w swym adresie oświadczy przeciw mowie tronowej, czyli raczej pewnym ustępom tejże. W mowie tronowej mianowicie znachodzi się ustęp, w którym jest powiedzianem, że rada państwa będzie się zajmować projektami ustawodawczemi, o ile to w jej zakresie leży. Stronnictwo ugodowe i federalistyczne tłumaczy to w ten sposób, że nie leży w zakresie Rady państwa przeprowadzić wybory bezpośrednie, lecz że o tem i sejmy mają słówko do mówienia. Przeciwko temu większość niemiecka myśli silnie zaprotestować w adresie i ministerstwo oskarżać. Natenczas to ministrowie wyż wymienieni oświadczą, że oni składają swoje teki w ręce monarchy, albowiem większość oświadczyła się przeciw wspólnie w gabinecie ułożonej mowie tronowej. Stronnictwo Giskry spodziewa się, że cesarz natenczas złoży gabinet z samych przyjaciół politycznych Giskry; druga strona zaś, mająca więcej szans, myśli, że Taaffe się utrzyma i swoich stronników do ministerstwa powoła. Dalszą konsekwencją musiałoby być naturalnie rozwiązanie Izby, rozpisanie wyborów nowych, i cała epoka walki wewnętrznej, mniej więcej stadjum polityczne Belcredego. Co za wynik będzie tej walki? Czy rzeczywiście wszechstronna ugoda? Czy może stworzenie nowej kwestji niemieckiej w Austrji na miejsce czeskiej? Nikt tego nie wie. Pewnem tylko jest, że nowa katastrofa grozi Austrji, a że zawsze jeszcze sternik się nie zjawił.

Donoszono wam już zapewne o *intermezzo* p. Czajkowskiego. Klub lewicy chciał go wybrać wice-prezesem Izby, delegacja zaś nasza postanowiła tym razem nie brać udziału w składzie biura Izby. Tymczasem klub niemiecki odstąpił jeszcze wczoraj wieczór od swego zamiaru wybierania p. Czajkowskiego, lecz nie w skutek rzeczonej uchwały koła polskiego, ale w skutek pogłoski, że p. Czajkowski w razie wyboru z ostrą mową przeciw większości wystąpić zamierza. Poseł Czajkowski zaś sam dostał się do tej sprawy jak Piłat w Credo. Ani nie myślał o godności wiceprezesa, ani też żadnych zabiegów nie czynił. Niemcom zaś podsunął tę kandydaturę *Tagblatt* tutejszy, który nagle doniósł, że Polacy p. Czajkowskiego chcą mieć wiceprezesem. *Tagblatt* zaś został spowodowany do tej swej kandydatury następnemi przyczynami: a) że p. Czajkowski jest posłem już wiekowym; b) że jest *Ritter von*; i c) że jest doktorem. Te trzy przyczyny zniewoliły kronikarza tego dziennika do postawienia owej kandydatury, którą klub lewicy podchwycił, i ztąd urosła cała sprawa ze wszystkiemi konsekwencjami. To niech oraz posłuży jako *Avis au lecteur* niektórych dzienników.

Wiedeń 15. grudnia.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

(Γ) Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego zażądał Adam Potocki, aby z powodu, że rezolucja nie istnieje, zastanowić się nad sposobami wniesienia jej na nowo na stół Rady państwa. W skutek tego uchwaliło koło, że wypada mu, nie czekając pierwszych rządowych kroków, samemu wziąć inicjatywę — i wybrało z grona swego 3 członków: Grocholskiego, Czerkawskiego i Zyblikiewicza, którzy mają na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu przedłożyć projekt jak najrychlejszego wniesienia rezolucji do Rady państwa.

Jaki to projekt będzie, i co w tej mierze uchwali koło, doniosę wam jutro.

Otwarcie dziś posiedzenia nastąpiło zawiadomieniem Izby o wypadku skrutinium z wyboru sekretarzy, między 8 figuruje i Koźmian.

Do adresowej komisji wybrano z naszych delegatów Grocholskiego i Kraińskiego. Potocki był proponowany w kole, lecz zrzekł się.

Na wniosek Giovanellego (Tyrol), który żałuje, że nie wszystkie narodowości mają zastępców w komisji, izba uchwala, by każdemu członkowi wolno było być przy obradach przytomnym

Następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie dalmatyńskiej. Wniesiono dwojako. Figuely (wyż. Austr.) żądał odesłania do osobnej, umyślnie dla tego wybrać się mającej komisji. — Gross (Reichenberg) wnosił na odesłanie przedłożenia do komisji adresowej.

Za wnioskiem Figulego, głosowali Polacy, Słoweńcy i Tyrolczycy—upadł on jednak przy imiennem głosowaniu, które potrzeba było przedsięwziąć dla niepewności, 73 głosami przeciw 75.

Inne przedłożenia rządowe, w liczbie 9, odesłano to do istniejących, to do umyślnie wybrać się mających komisyj. Między przedłożeniami temi znajduje się projekt do ustawy o prawie koalicji, projekt do ustawy znoszącej policyjne szupaśnictwo, i wniosek o ochronie tajemnicy listowej. Petycyjna i sprawdzająca komisja *(Petitions- u. Verifications-Ausschuss)* ma się składać z 9. członków, wybrać się mających z każdego promienia ławek po jednemu.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia wybory do komisji budżetowej i do tych komisyj, które dzisiaj ustanowiono.

Kronika.

* **Posiedzenie Rady miejskiej,** zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się dla braku kompletu. P. burmistrz Szemelowski zawiadomił tylko panów radnych, że następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek i upraszał ich o liczne zebranie.

* **W teatrze polskim** odegrają dziś po raz pierwszy 4-aktowy szkic dramatyczny, napisany p. Karola Pieńkowskiego, p. n. Scena za sceną.

* **Wypadki miejscowe.** Dnia 15. grudnia przed południem wpadł pies wściekły do kuchni szpitalu głównego, gdzie pokąsał trzy psy tamtejsze i kilka szczeniąt. Zabito go, nim jeszcze rzucił się na ludzi. Pokąsane psy oddano oprawcy.

* Tegoż samego dnia były dwa pożary wewnątrz kamienic, które straż ogniowa z komendy głównej wnet stłumiła. Około godziny 4. po południu zajęło się rozmaite rupiecie w piwnicy domu nr. 523 przy placu Krakowskim, a o 9. wieczorem wszczął się ogień w jednym z sklepików przy ulicy Krakowskiej.

* **Ks. Bobikiewicz** skazany został na $2^{1}/_{2}$ lat więzienia zaostrzonego jednorazowym postem; Dawid Fuchs na 2 miesiące więzienia. Stein Lieb za niewinnego uznany; trzech byłych parobków proboszczowych na 3 dni aresztu.

* **Na strzelnicy** odbył się wczoraj wieczorek, urządzony przez grono mieszczan, literatów i artystów dla p. Miłaszewskiego, z powodu, iż na dalszych sześć lat powierzoną mu została dyrekcja sceny polskiej we Lwowie. Obecnych było około 100 osób. Wnoszono toasty na cześć ugoszczonego, na cześć Rady miejskiej i jej reprezentantów w administracji skarbkowskiej, i na cześć mieszczaństwa polskiego, jako klasy pracującej, w której ręku obok innych warstw narodu stanowiących stan średni, spoczywa przyszłość narodu. Nie zapomniano i o Nestorze naszych pisarzy dramatycznych, A. Fredrze, pito dalej zdrowie artystów, przyjaciół sceny narodowej, i dziennikarstwa, to ostatnie nie bez pewnych restrykcyj.

* **Nowe tańce.** Nakładem przedsiębiorczej księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszły mazury na fortepian p. Wł. Madurowicza p. t.: „Unia“ i mazury p. Danka p. t. „Wieńce“. Bez pochlebstwa możemy powiedzieć, że obie te publikacje należą do najpiękniejszych, jakie ostatniemi czasy ukazały się u nas na widowni tej gałęzi sztuki.

* **Orzeł polski.** W Washingtonie, zacznie wychodzić dziennik polski pod napisem *Orzeł polski*. Wydawnictwo ma firmę *„Dr. A. Sacconi i spółka, Washington, Mo., Franklin Con. United States (America)*. Oto co pisze p. Sacconi do *Czasu*:

Widząc brak kształcenia języka naszego na ziemi tułactwa i obumarłość patrjotyzmu, chcąc na wolnej ziemi wskrzesić i ożywić braci naszych, uznaliśmy wydawnictwo gazety polskiej za niezbędną konieczność.

Tym tylko sposobem jesteśmy w stanie ten obszar zbłąkanych w pustkowiach Ameryki braci naszych w jedną zgromadzić całość, i odszczepieństwu i łączeniu się w małżeństwa z obcemi zapobiedz narodami. Ileż tu naliczyć możemy Polaków, którzy ongi życie w ofierze ojczyznie nieśli a dziś niestety, tychże dzieci własnego ojca wymówić nie mogą nazwiska.

Przez egzystencją polskiej gazety zdołamy braciom ich świetne na tułactwie przypomnieć powołanie.

Przygotowania w tym celu z funduszów własnych uczyniliśmy tak dalece: że w pierszych dniach stycznia roku przyszłego pierwszy wyjdzie numer pod tytułem *Orzeł polski*.

* **Szczutka** nr. 12 wyszedł dziś; obok zalet dowcipu odznacza się to pisemko przed swojemi kolegami humorystycznemi tą wyjątkową cnotą, że bardzo regularnie wychodzi.

* **Ogniwa** nr. 11. zawiera: Przemowa przy otwarciu czytelni polskiej w Czerniowcach przez A. Morgenbessera; Bohaterskie dziewczę, p. M. Bałuckiego; Rumunia, p. H. Górskiego; Zapiski bibliograficzne; Rozmaitości.

* **Sobótki** nr. 50 zawiera: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (z portretem); Dziś, powiastka, p. Paulinę Wilkońską; Fryderyk Chopin; Dzieje sceny polskiej w Wielkopolsce; Drzewo mleczne (z ryciną); Rozmaitości.

* **Kaliny** nr. 35. zawiera: Dwa epizody z życia Heinego p. L. T. Rycharskiego; Módlcie się za mnie, wiersz p. Ludwiki Sab.; Niepocieszona wdowa, czyli Planeta i Satelici, komedja z francuzkiego przełożona p. Ludwikę Sabowską; Pałac w Puławach (drzeworyt); Teatr, p. O...le; Kronika; z Berlina.

* **Gwiazdki Cieszyńskiej** nr. 50 zawiera: Zdarzenia z walki dzisiejszej; Moja najmilsza, wiersz p. H. M.; Gospodarstwo i przemysł; Środki lekarskie; Z miasta; Przegląd poltyczny; Rozmaitości; Doniesienia piśmiennicze; Z Cieszyna.

* **Korespondencja od Redakcji.** Prosimy Szanownego Korespondenta z Wenecji, żeby zechciał pisywać swoje listy na papierze mniej przeźroczystym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— *(tt)* Wiedeń, 15. grudnia (Giełda). Niesmak, z jakiem szły targi dnia wczorajszego wieczorem, ustąpił dziś miejsca lepszemu usposobieniu. Bardzo ożywiony był ruch w akcjach kolei południowej, które z $261^{3}/_{4}$ podniosły się na $264^{3}/_{4}$. Inne gatunki dominujących papierów doznawały bardzo małej chwiejności: Akcje kredytowe targowano po 256—256.75, anglosy 273 - $274^{1}/_{2}$, Tramway 135.50—139; akcje austr. kol. północno-zachodniej podniosły się na 115.75, węgierskiej północno-wschodniej na 161 75.

W południe obniżyły się znowu cokolwiek papiery spekulacyjne i zeszły poniżej najwyższych notowań porannych. Targ był ograniczony.

Młode koleje po większej części trzymały się wyżej kursów wczorajszych. Losy i papiery rentowe zaniedbywano. Przy deklaracji notowania były następujące: Akcje kredytowe $256^{1}/_{2}$, kolei państwowej 297, południowej $263^{3}/_{4}$; losy r. 1860 97. losy 1864: $117^{3}/_{4}$.

Exposè ministra skarbu nie wprawiło giełdy w miłe uniesienie. Papiery rządowe osłabły. W skutek telegramów berlińskich i frankfurckich na giełdzie wieczornej nastąpił spadek kursów. A. kredytowe zeszły na $253^{3}/_{4}$, kolei południowej z 262 50 na 260.25, Anglosy z 273.25 na 272. Akcje Karola Ludwika trzymały się na 243, węgierskiej Ostbahn 90.25. Pod koniec przy lepszym usposobieniu notowano: kredytowe 254.75, anglosy 273.25, kolei północnej 209.25, państwowej 393 50, południowej 261.50, Karola Ludwika 243, pożyczka 1860: 96 75, 1864: 117.25.

(L) Peszt, 15. grudnia (Zboże). Słota. Podaż i sprzedaż słaba. Ceny pszenicy o 5 kr. niżej. 83 funt. 4.50, 84 funt. 4.70, 85 funt. 4.85, 86 funt. 5.05, 88 funt. 5.35. Żyto 80 funt. 3—3.05. Smalec zł. $41^{1}/_{2}$—42.

(Mjr) Wiedeń, 15. grudnia (Okowita). Targu żadnego. Nominalnie notują dziś zbożówkę z ręki $46^{1}/_{4}$, pro grudź—kwiecień $44^{1}/_{4}$ kr. za gradus.

Ostatnie wiadomości.

Sekretarzami Izby niższej wybrani zostali: br. Kotz, Fetz, Hanika, Makowetz, Peyer, Neumann, Steinbrecher i Koźmian.

Kwestorami wybrani: br. Kotz, Steffens, Lippmann i Schürer.

Tagespresse pisze, że „kryzys ministerjalna skończy się może jeszcze przed dyskusją adresową, gdyż ministrowie Giskra, Herbst, Hasner, Brestel i Plener zamierzają doprowadzić do tego, aby rozstrzygnięcie między nimi a resztą ministrów, tj. pp. Taaffe, Potockim i Bergerem nastąpiło jeszcze przed debatą nad adresem, ażeby w wyjaśnionych stosunkach przystąpić do tej debaty.“ Zgadzałoby się to z tem, czego sobie życzyła *N. Fr. Presse* (ob. wyżej „Austrja i Węgry“); wszelako *Tagespresse* nie dowierza, aby wspomniana większość ministrów zdobyła się na podobny krok stanowczy.

Tagespresse przypuszcza zresztą, że przy niejakim pospiechu, obrady nad adresem mogłyby się odbyć w plenum Izby jeszcze przed świętami, na czem zakończyłaby się tegoroczna kampanja parlamentarna, gdyż dalsze posiedzenia rozpoczną się dopiero w połowie stycznia p. r.

Według *N. fr. Presse* piątka ministrów pracuje wspólnie nad memorjałem, mającym określić solidarne jej zapatrywanie na będące w toku kwestje polityczne. Memorjał ten przedłożony będzie cesarzowi za jego powrotem w przyszłym tygodniu. Jeśli takowy nie uzyska przyzwolenia monarchy, wtedy dopiero wybuchnie kryzys ministerjalna i piątka ustąpi. W przeciwnym razie wystąpiliby z gabinetu Taaffe, Potocki i Berger. Co do dwóch pierwszych nie ma *N. fr. Presse* żadnej wątpliwości, tylko co do hr. Potockiego uważa za możliwe, że minister ten porozumie się w stanowczej chwili z większością.

Wątpi jednak *N. fr Presse*, aby ministerstwo przed świętami mogło wystąpić w komisji adresowej z jakiem stanowczem oświadczeniem.

Izba niższa odroczoną będzie według *Nowej Pressy* we wtorek (21 b. m.); przedtem jednak uchwalić ma prowizoryczny pobór podatków.

W. Tagblatt dowiaduje się, że kanclerz hr. Beust dał się słyszeć w kołach deputowanych, iż jeśliby adres izby niższej miał wypaść nieprzychylnie dla ugody ze stronnictwami opozycyjnemi, mogłyby zajść zmiany w ministerjum, a nawet w danym razie rozwiązanie izby nie byłoby niepodobnem. *Vaterland* podobne temu podaje doniesienia.

— Według telegramów z Tryestu komenda wojskowa w Kotarze wysłać miała do Cetyni wezwanie, aby rząd czarnogórski internował zbiegłych tam dowódzców powstańczych Radoicica i Radulonica, tudzież innych wychodźców krywoszańskich, znajdujących się w stanie zbrojnym na granicy Żupy i Białogóry.

W Dubrowniku (Raguzie) krążyła pogłoska, że w przyszłym miesiącu przybędzie minister wojny do Kotaru, aby odbyć przegląd wojsk i przekonać się osobiście o stanie robót pionjerskich pod Ledenicami, a zarazem być obecnym przy próbach optycznego telegrafu. Wiadomość ta zrobić miała w wojskowych kołach bardzo dobre wrażenie.

Książę Metternich wróciwszy z Wiednia do Paryża, miał przywieść własnoręczny list cesarza Franciszka Józefa do Napoleona III. Dzienniki, wspierające Olliviera, zapewniają, że przed sprawdzeniem wyborów nie nastąpi zmiana gabinetu.

Journal des Débats ogłosił program, którego autorem ma być Guizot, w którym jest powiedziane, że cesarz może liczyć na poparcie całego narodu, jeśli oparłszy się na prawdziwie parlamentarnym systemie, wyrzecze się resztek władzy osobistej. Publikacja ta miała zrobić w Tuilerjach wielkie wrażenie. Cesarz jest gotów zrobić stanowczy krok. Wezwanie Persignego ma stać w związku z ogłoszeniem rzeczonego programu.

Według telegramów z Paryża krążyły tam bardzo wiarogodne pogłoski o bliskiej zmianie gabinetu.

Nowy gabinet włoski wyłuszczył Izbie swój program. Według niego rząd zamierza zaprowadzić oszczędności, a gdyby takowe nie były dostateczne (dla zrównoważenia budżetu) musianoby nowe uchwalić podatki. Rząd starać się będzie o zniżenie niedoboru na 70 do 80 miljonów.

Przy sposobności jubileuszu moskiewskiego orderu św. Jerzego, który jak wiadomo odbył się temi dniami w Petersburgu, nastąpiła wymiana serdecznych depesz między carem Aleksandrem a cesarzem austrjackim i królem pruskim. Ufamy, że przynajmniej depesza cesarza Franciszka Józefa pozostanie i nadal bez politycznego znaczenia.

Donoszą z Moskwy o odkryciu tam towarzystwa tajnego, które chciało wywołać w rocznicę usamowolnienia chłopów demonstracje czynne. To dało dowód do aresztowań.

Rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział traktat pocztowy z Francją; z togo powodu rząd francuzki zakazał francuzkim okrętom pocztowym przyjmować od nowego roku korespondencje amerykańskie. W świecie handlowym z tej przyczyny poruszenie.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń, 17. grudnia. Komisja adresowa przyjęła wniosek Rechbauera, aby wobec niejasnego położenia wezwać rząd do udzielenia wyjaśnień w wydziale adresowym. Wniosek Skenego, ażeby cofnąć uchwaloną jawność obrad wydziału adresowego, został odrzucony.

Paryż 16. grudnia wieczór. Krążą pogłoski o następującym składzie nowego gabinetu: Daru spraw wewnętrznych, Ollivier spraw zewnętrznych, Louvet skarbu, Segris sprawiedliwości, Talhouet oświecenia, Buffet handlu i robót publicznych (dwie teki złączone), Leboeuf wojny, Rigauld marynarki.

Kotar 16. grudnia. Powstańcy z Braicz (w Żupie) oświadczyli, iż gotowi są złożyć broń w niedzielę 19. b. m. w Kosmaczu.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 16. grudnia godzina 2 m. 15

Węgierskie kredyt. 79.—. Anglosy 272.—. Anglo-Hungarja 85.50. Akcje Karola Ludwika 242.25. Akcje siedmiogr. 167.50. Kolei połudn. 259.—. Alfölsb. 172.25. Staatsbahny 390.—. Czerniow. 199.50. Nordost. 161.—. Nordbahn 209.50. Rudolf. 166.50. Ostbahn 89.75. Oblig. indem. 72.75. Losy z r. 1864. 116.75. Theissbahn 247.—.

Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 16. grudnia 1869. 6. godz. m. 10

Akcje kredytowe 253.75. Akcje anglo-austr. 271.25. Akcje banku obrotowego 114.—. Kolei Karola Lud. 242.75. Kolei południowej 259.25. Franko-austr. 98.50. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. 64.—. Kolei Elżbiety 192.50. Bank bud. wied. 46.75. Losy z r. 1860. 96.70. Napoleondor. $9.92^{1}/_{2}$. Renta austr. 59.65. Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogrodz. —.—. Izby wekslowej —.—. Bank handl. 56.—. Usposobienie przy końcu lepsze.

Kursa zagraniczne.

Paryż 16. grudnia. Renta 72.47. Lombardy 526.—. Amerykany —.— Rumuny —.—.

Berlin 16. grud. Bankn. ros. $74^{5}/_{8}$. Akcje kred. $137^{1}/_{4}$. Lombardy $141^{1}/_{8}$. Galicyjskie 99—. Kolej państwowa $212^{3}/_{4}$. Rumuny 73—. Austr. banknoty $81^{3}/_{4}$. Na Wiedeń —.— Usposobienie —

Wrocław 16. grud. Pszenica loco 78.—. Żyto 52.— Owies 31.—. Rzepak ozimy loco 248.—.Koniczyna cz. —.—.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

16. grudnia.

5% Metaliki 59 zł. 50 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 50 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. 70 ct. Losy pożyczki z r. 1860 96 zł. 70 ct. Akcje banku wiedeńskiego 732 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 253 zł. 50 ct. Londyn 124 zł. 15 ct. Srebro 121 zł. 65 ct. Dukat cesarski 5 zł. $86^{1}/_{2}$ ct.

Przyjechali do Lwowa dnia 15. grudnia.

PP. Merey M., z Tarnopola.— Kridl E., z Wiednia.— Hr. Borkowski St., z Uhrynowa.—Hr. dela Scala H., z Czerniowiec. — Winnicki T., z Nadycz. — Tęczarowski W., z Barany.— Freund E., z Tarnowa.— Czajkowski M., z Żerawy. — Cieński B., z Tomaszowic. — Śliwiński A., z Pakienic. — Swierzawski A. z Łuki.— Cikowski A., z Złotnik.

Wyjechali ze Lwowa dnia 15. grudnia.

PP. Ks. Taxis E. do Wiednia. — Greiner G., do Żółkwi. — Hr. Prawdzic-Chotmoski B., do Czerniowiec. — Lorenz Jan, do Wiednia. — Gedroic G., do Krakowa. — Hr. Komorowski A., do Konotop. — Krzysztofowicz F., do Trybuchowiec. — Mysłowski., do Zwiniacza. — Machowski Ig., do Tarnopola. — Przybysławski W., do Wiednia. — Paygert St., do Krywenki. — Pertak H., do Pniatyna. — Prytyka W., do Tuczna.— Jordan-Stojowski Z., do Błudnik. — Skrzeszowski Ig., do Uherec. — Troskolawski M., do Wielopola.

Wina szampańskie

Moet et Chandon, Teoph. Roederer, Eugen Cliquot i Aubertin.

Wina Bordeaux

z piwnic Aug. Mellera & Comp. w Bordeaux

równie 60 (7—8)

Wina reńskie i węgierskie

w wielkim wyborze i bardzo tanio polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku l. 161.

Zupełne usunięcie dolegliwości dla osób pozbawionych oka, za pomocą nowego sztucznego oka (zwanego symetrycznem), wyrabianem przez pana *Boissonneau père, 7. rue de Monceau* w Paryżu.

Podwójne wewnętrzne zgięcie uzupełnia jego poruszenia i nadaje mu wyraz, do natury mamiąco podobny. W skutek tego nakazała jeneralna Dyrekcja używanie jego w paryzkich szpitalach. Dawne modele należy z powodu ich niewłaściwego wyrazu, nieczystości i niedogodności jako zupełnie nieużyteczne. 108 (1—2

Siewniki szerokorzutne.
Płngi à la Zugmayer.
Ruchadła z nakładzionem lemieszem i
Obsypywacze

wyrabia i otrzymuje na składzie

Arnold Werner,

105 (1—12) we Lwowie.

! Na podarunki świąteczne !

Obuwie

męzkie, damskie i dla dzieci,

w największym doborze w magazynie

RUDOLFA SCHWARCA

plac Katedralny. 107 (1—?)

Tak dobre jak ze złota, są

BIZUTERJE ZE ZŁOTA TALMI

wieczne.

Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem:

Vereinigte INDUSTRIE-HALLE in WIEN,

Praterstrasse **16.**

☞ Uprasza się zważać na ten numer i nie mięszać go z numerem 26. ☜

Za trwałość bizuteryj poręcza się na piśmie.

Bizuterje brylantowe.

Prześlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złoto Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanego jak najlepiej kryształu górskiego, i nietracą nigdy ognia. Inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.

1 broszka zł. 1.50, 2, 3, 4. 5.
1 para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para guziczków do półkoszulka zł. 1.50, 2, 3.
1 para guziczków do rękawków zł. 1.50, 2, 3.
1 szpilka męzka zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień brylantowy piękny zł. 1, 1.50, 2. 3.
1 krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3.

Cyzelowane bizuterje ze złota Talmi.

1 łańcuch ze złota Talmi zł. 1.50. 2, 2 50.
1 łańcuch na szyję zł. 2.50, 3, 4.
1 powabny naszyjnik damski z krzyż. zł. 1, 2.
1 broszka 80 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.
1 para kólczyków 80 ct, zł. 1, 1.50, 2.
1 pęk wisiorków do zegar. a 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 medalion 50, 80 ct., zł. 1, 2, 3.
1 para guzików półkoszulk. 30. 50, 80 ct., 1 zł.
1 para guzików mankietow. 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 szpilka męzka 50, 80 ct., zł. 1, 2, 3.
1 broszka na fotografię zł. 1, 2.

Bizuterje koral. z oprawą w złocie Talmi.

1 broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1, 1.60, 2, 3, 4. 5.
1 para guzików półkosz. 80 ct., 1, zł. 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych zł. 1, 2, 3.
1 szpilka męzka zł- 1, 1.50.

1 naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
1 bransoletka zł. 2, 3, 3.50.
1 sznur korali siekanych 16 ct.
1 sznur korali krągłych 30 ct.

Bizuterje emaliowane.

Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi.

1 broszka zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5
1 para kólczyków zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany, brożka i kólczyki z brylantami zł. 3.50.
1 para emaliow. guzików pułkosz. 60, 80 ct.
1 para emaliow. guzików mankiet. 80 c. 1, 2, zł.
1 medalion 80 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3
1 pierścien emaliowany 60, 80 c., zł. 1, 2.
1 łańcuch z emalią zł. 1.50, 2.
1 łańcuch damski zł. 2.50, 3.50.

Bizuterje perłowe w oprawie filigranowej

1 pierścień z perłami zł. 2.50, 3. 4.
1 szpilka męzka z perłami zł. 1, 2. 3.
1 broszka zł 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4. 5.
1 prześliczny naszyjnik damski z klamerkami brylantowemi i serduszkami z brylantami i rubinami zł. 3.50, 4, 5, 6, 8.

Bizuterje aluminowe.

1 para kólczyków a la Eugenie zł. 2, 2.50. 3.
1 broszka a la Eugenie zł. 2, 2.50, 3.
Pierścionki emaliowane z kamyczkiem brylantowym ct. 80, zł. 1, 1.50.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

1 prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny chronometr, podwójnie kryty, emaljowany, ze szkłem kryształowem, razem z łańcuchem prawdziwym ze złota Talmi i z medaljonem wszystko to razem w pudełku zł. 20.

Prawdziwy angielski srebny chronometr o jednej kopercie, z szkłem kryształowem, wraz z łańcuszkiem i medaljonem w pudełku zł. 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wskazówką minutową, wraz z łańcuchem i medaljonem, w pudełku, zł. 10.

Takie same zegarki cylindrowe, jak najlepiej w ogniu złocone, z werkiem niklowym zł. 12.

Srebrne zegarki kotwiczne (ankry) z szkłem kryształ. i sprężyną do odskakiwania koperty zł. 15.

Srebrne zegary kotwiczne, bez kluczyka do naciągania, z szkłem kryszt. w przepysz. pudełku z drzewa zł. 26, 28, 30. Te same ze złota zł. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne, z szkłem kryształ. w miniaturowym formacie, mocno pozłacane, razem z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku zł. 15. Takie same w podwójnej kopercie i z łańcuszkiem zł. 18.

Srebrne damskie zegarki cylindrowe mocno pozłacane zł. 20.

Złote (nr. 3 złota) damskie zegarki, z sprężyną do odskakiwania, z szkłem kryształ. zł. 22, 24, 25, 27.

Zegarki ze złota Talmi, o podwójnych kopertach z wskazówką minutową, szkłem kryształowem i werkiem niklowym, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi i z medaljonem, wszystko w pudełku zł. 15.

Przepyszne pozytywki, melodjony, grające najnowsze kompozycje Mayerbeera, Offenbacha Straussa, Ziehrera itd, 1 sztuka o 4 arjach zł 7.50, 1 sztuka o 8 arjach zł. 10.50, 1 sztuka o 6 arjach z aparatem do tremolowania, mandoliną, przyrządem dzwonkowym itd. zł. 18, taka sama o 12 arjach zł. 25.

Miniaturowe stoliki do pisania z muzyką zł. 15

Wielkie przepyszne skrzynki na cygara z muzyką zł. 15, 18.

Albumy fotograficzne z muzyką po zł. 10, 12, 15

Tabakierki z muzyką zł 7.

Pozytywki dla ptaków po zł. 4, 4.50, 5, 6, z 4, 6 i 8 arjami.

Za wymienione powyżej zegarki kieszonkowe daje się 5cio-letnie poręczenie

MASIVER GOLDSCHMUCK.

1 pierścień z prawdziwemi perłami z. 1.80.
1 pierścień z turkusami i perłami zł. 2.50.

Pierścionki z rozmaitemi kamieniami, jako to: chrysoprasem, turkusem, jaśminem, opalem złotawym, opalem zwykłym itd. po zł. 2.50, 3, 4, 5.

Wielkie pierścionki z pieczęciami ze złota, z kamieniem do grawirowania po zł. 3 50, 4, 5, 6.

Ciężkie pierścionki złote, z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi po zł. 5, 6, 7, 8.

Takie same pierścionki z prawdziwemi djamentami po zł. 6, 12, 15, 20, 25.

Takie same z prawdziw. perłami po zł. 4, 5, 6, 8.

Kólczyki złote, para po zł. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.

Kólczyki złote z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi po zł. 7, 8, 10, 12.

Broszka złota po zł. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.

Całe garnitury, broszka i kólczyki ze złota w szkatułce, garnitur po zł. 6, 8, 10, 15 do 30.

Guziczki półkoszulkowe ze złota, para po zł. 1.80, 2.50, 3, 4, 5.

Guziczki mankietowe, para po zł. 3.50, 4, 5.

Szpilki męzkie do krawatek po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Śliczne złote naszyjniki damskie z krzyżykiem po zł. 5.50, 6. 8.

Krzyżyki złote z wstążeczkami aksamitnemi po zł. 1.50, 2, 3, 4 do 6.

Złote medaljony masywne po zł. 2.50, 5, 6, 8, 10.

Prawdziwe koralowe krzyżyki w złotej oprawie po zł. 1.50.

Złote łańcuszki zegarkowe, męzkie i damskie krótkie po zł. 13, 18, 20 do 30, długie po zł. 20, 25, 30, 40, 60 do 200.

Klamerki złote do pereł po ct. 80, zł. 1, 1.50, 2.

Ślubne pierścionki po zł. 2, 4, 5, 6.

Uprasza się P. T. Szanowną publiczność najuprzejmiej, by ze względu na własny interes z wszelkiemi poleceniami udawała się wprost do „Industrie-Halle" pod powyżej podanym adresem, gdyż wtedy tylko można poręczyć za prawdziwość towaru.

☞ Ustawiczne zamówienia tysiąca długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii Autsryjackiej, z Niemiec, Moskwy, Turcji, Włoch i z całego Wschodu dają o **rzetelnem i szybkiem** wykonywaniu otrzymanych z po za kraju poleceń najlepsze poświadczenie.

Cenniki z illustracjami rozsyłają się bezpłatnie i franco. 47 (8—12)

Tańce na karnawał 1870

właśnie wyszły nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie przy placu św. Ducha. 106 (1—4)

UNJA mazury na fortepian przez **W. Madurowicza.** Cena 64 ct. w. a.

WIEŃCE mazury na fortepian przez **W. Danka.** Cena 64 ct. w. a.

Wszystkie najnowsze tańce Józefa, Jana i Edwarda Straussa, utrzymuje księgarnia również w swym obficie zaopatrzonym **składzie nót** na wszystkie instrumenta do grania i śpiewu.

Krople prazkie

(Prager Tropfen)

których nieporównana skuteczność utwierdziła się w ciągu lat szeregu najdowodniej, a mianowicie **w cierpieniach wnętrzności wszelkiego rodzaju, braku apetytu, dolegliwościom żołądkowym, obstrukcjom** itd., można dostać w jakości najlepszej jedynie przez aptekę

A. Glassnera pod św. Duchem w Bernie.

(Apotheke des A. Glassner zum heiligen Geist in Brünn.)

Cena jednego flakonu z nauką używania **40** cnt.; nie posełą się mniej aniżeli dwa flakony.

☞ Za pobraniem należytości pocztowej, przeseła się do wszystkich miejsc powyższe krople. 92 (3—?)

NAFTĘ

niezapalną, całkiem czystą dostanie **taniej** jak w sklepach naftowych drobiazgowo kupując. — Kto w mojej fabryce naprzeciw św. Łazarza od razu najmniej ćwierć cetnara kupi. Stosowne naczynie za małą kaucją wypożyczam.

66 (6—?)

Piotr Miączyński,
fabrykant nafty we Lwowie.

L'établissement de chirurgiens-dentistes

universellement connu sous le nom

d'Association

Stevens, Gregory et Imrie

Paris, rue du Luxembourg, 42.

érige une succursale à Lemberg

sous la direction de Mr. Nelson B. Gregory lui-même.

Celui-ci peut être consulté pour le moment à l'hôtel George nr. 26, à commencer de 10. heures du matin jusqu'à 5. heures du soir.

Tous les travaux dentaires et toutes les pièces artificielles sont fabriquées

d'après le système américain le plus nouveau et le plus perfectionné.

Toutes infirmités de mâchoires et de palais guéries et restaurées.

Grande spécialité de redressement de dents mal poussées ou irrégulières.

En nous recommandant aux égards du public, nous avons l'honneur de faire observer que nous comptons parmi nos clients plusieurs têtes couronnées, plusieurs ambassades, et l'élite de l'aristocratie européenne, ainsi que des touristes de toutes les parties du monde.

Association Stevens, Gregory et Imrie,

membres de la Convention Nationale des dentistes d'Amérique, et membres de la Société Odontalgique d'Angleterre. 89 (2—3)

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie